

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

LIGA MORSKA I KOLONJALNA
Pod protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego **Władysława Jaszczotta** dnia 5 czerwca r. b. o godz. 8-ej wieczorem w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się **KONCERT-RECITAL** znakomitego wioleńczelisty **BOGUMIŁA SYKORY** z którego dochód przeznaczony jest na **Fundusz Obrony Morskiej**
Koncert poprzedzi przemówienie p. prof. Lilmanowskiego przy fortepianie T. Szellgowskiego.
Bilety można nabywać w sklepie W. E. Szumańskich Mickiewicza 1, oraz w dniu koncertu w kasie Teatru.

P. Prezydent w Czorsztynie i Szczawnicy.
KRAKÓW (Pat). Dziś rano, po mszy, odprowionej przez biskupa Lisowskiego w kaplicy fabrycznej w Mościcach, prezydent Rzeczypospolitej z małżonką wyjechał do Czorsztyna. Prezydentowi towarzyszyli min. przemysłu i handlu Floyar-

Prymas Hlond w Paryżu.
PARYŻ (Pat). Dziś rano prymas Polski ks. kardynał Hlond odprowadził w bazylice Serca Jezusowego na Montmartre mszę uroczystą, na któ-

Minister Goebbels wygłosił odczyt w Warszawie.
WARSZAWA (Pat). P.A.T.-iczna dowiaduje się, że w ciągu bieżącego miesiąca projektowany jest przyjazd do Warszawy ministra Rzeszy niemieckiej dr. Józefa Goebbelsa.

VI-ty lot okrężny.
KRAKÓW (Pat). Dzisiaj rano wszystkie samoloty, biorące udział w 6 locie okrężnym południowo-zachodniej Polski, wystartowały do Dębicy a z Dębicy skierowały się do następnego etapu, do Nowego Sącza. Aparat RWD 5 (obsada Wierzyński i Lewkowicz) wyczołano z powodu stwierdzenia uszkodzenia w silniku i spadku ciśnienia oliwy. W Nowym Sączu pierwszy był samolot RWD 6 (Drzewiecki—Duleba), a ostatni PZL-5 (Kasproski i Janota). W Mościcach pierwszy rzucił miedunek RWD 6 (Drzewiecki—Duleba), w Katowicach również ten aparat wylądował pierwszy, 2-gi RWD 5 z braćmi Chałupnickimi, 3) RWD 5, obsada Witekowski—Dąbniiewicz, 4) RWD 8 z Orzechowskim i Łukińskim.

Konkursy hipiczne w Warszawie.
WARSZAWA Pat. Miedzielnym konkursom hipicznym w Łazienkach przyszedł się 12.000 ludzi, wszystkie miejsca były wyczerpane. W konkursie potęgi skoku popisali się jeźdźcy zagraniczni: 1) kpt. Nabile (Francja), 2) por. Brandt (Niemcy), 3) por. de Bertall (Francja), 4, 5 i 6-ym miejscem podzielili się Niemcy Momm i Holst oraz Polak rtm. Nehrlich. W konkurencji międzynarodowej dla pań i jeźdźców

Co mówią Litwini o warszawskim Związku Przyjaciół Litwy?
„Vilniaus Rytojus” niezbyt przychylnie przyjął wiadomość o powstaniu w Warszawie Związku Przyjaciół Litwy. Oto co pisze w tej sprawie:
„W ostatnich dniach kwietnia powstał w Warszawie Związek Przyjaciół Litwy. Założycielem Związku jest lilur konserwatywistów krakowskich (obszarników) dr. Jan Bobrzyński. Co ten założyciel towarzysztwa ma wspólnego z Litwą zapewne i Salomon by nie odgadł. Dalej do liczby „przyjaciół” Litwy należy b. biskup wileński Edward von Ropp. Starsi Litwini dobrze pamiętają o jego „zasługach” dla Litwinów. Następnie figurują następujące nazwiska: S. Optulewicz — prezes, były prezes Związku Walki o Granice Wschodnie w latach 1919—1922 (Związek ten działał bodaj w kierunku przyznania Litwie Polsce przez Radę Ambasadorów); następną osobą jest dr. Łukasiewicz — wiceprezes, osobistość nieznaną. Czy nie jest to przypadkiem major Łukasiewicz, który w 1920 r. podpisał pakt suwalski z Litwą? Dalej następują: A. Zawadzki, A. Eellier, M. Karczewski, inż. Straszewski, J. Werczyński, Zofia Narutowicz-Krasowska i inni.
Oto wybitniejsi „przyjaciele” Litwy. Co mają oni: wspólnego z Litwą, z odrodzonym Narodem Litewskim? — nie wiadomo. Wiadomo tylko tyle, że przyjaciółmi Litwy nigdy oni nie byli, nie są i nie będą. Nie zawadzi jednak wiedzieć, kto się pcha na „przyjaciół” Litwy z takiego czy innego wyrachowania”.

Stygmatyczka z Konnersreuth.
(WIEDEN - KAP) „Reichspost” w korespondencji z Konnersreuth do nosi, że w sprawie Teresy Neumann nie było nigdy naruszone. Na żywnie zaszyły ważne istotne zmiany czenie kurji biskupiej w Regensburgu. „Ekstazy i wizje trwają nadal z ty-gu odwiedziny stygmatyczki są dogodnie na tydzień, przyczem daje puszczać tylko za specjalnym piśmie zauważyć jakoby pewne spotkanie z tymi zjawiskami. Całkowicie powstrzymanie się Teresy od

Przed wyborami do Rady Miejskiej. Zebrania i wiece.

W dniu wczorajszym w różnych dzielnicach naszego miasta odbywały się liczne zebrania. Najliczniejsze zebranie miało miejsce w sali przy ul. Orzeszkowej. Wiece zagał i przewodniczył dr. Stanisław Kodz, podając zebraniem informacje o wielkim zwycięstwie narodem w Łodzi poczem udzielił głosu p. posłowi Petryckiemu. Pos. Petrycki w przemówieniu, trwającym ponad godzinę, przerywanem wielokrotnie burzliwymi oklaskami, omówił przedewszystkiem nową ustawę samorządową, na której podstawie dokonywane są obecne wybory, poczem przedstawił przebieg wyborów w miastach dzielnicy zachodniej i b. kongresówki. Szczególnie wrażliwe zrobiło na słuchaczy oświadczenie posła Petryckiego, że w Łodzi ogromną nadwyżkę mandatów ponad szacowane zawdzięcza się urzędnikom, na których nikt nie liczył, a którzy, jak się okazuje, też mają dosyć sanacji. Po posle Petryckim przemawiał p. red. dr. Kodz, który przedstawił, posługując się cyframi urzędowymi, niemożność dotychczasowej sanacji - socjalistycznej gospodarki miejskiej. Z kolei przemawiali krótko prof. dr. W. Komarnicki, działacz robotniczy p. Wierzyński, przedstawiciel sekcji młodych p. Wener, którego przemówienie wywarło szczególnie silne wrażenie, poczem, po odczytaniu „Roty” zebranie się rozszło. Spokój nie został zakłócony. Wieczorem odbyło się w sali przy kościele św. Ducha na ul. Dominikańskiej 4 zebranie kobiece. Zagał zebranie przezska N.O.K., p. Janina Burhardtowa, poczem

Plakaty i odezwy.
Od niedzieli akcja wyborcza w Wilnie toczy się w całej pełni. Słupy reklamowe i ściany domów upstrzyły się mnóstwem plakatów i odezwy wyborczych. Pomysłowych i zwracających uwagę plakatów jest bardzo mało. Większość roboty wyborczej takich stronictw jak PPS i BB odznacza się wyjątkową naiwnością. PPS np. rozlepiła rysunki, spoczywające widocznie w lamusie partii co najmniej od lat 30-tu, od pamiętnych dni 1905 roku. Kto się dziś na takie kawały weźmie? Kto uwierzy, że jedynym obrońcą robot-

Przed wyborami do Rady Miejskiej. Do Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie.

Wybory do Rady Miejskiej 10 czerwca! Mają one wielkie znaczenie dla nas rzemieślników!
Nikt nie zaprzecza, że rzemiosło w Wilnie musi mieć w nowej Radzie Miejskiej więcej miejsc, niż dotychczas. Potrzebni tam są ludzie odważni, mężni, o mocnych charakterach, ludzie pracy prawdziwie twórczej; tacy, co, prowadząc własne interesy, dbać będą o interes miasta i rzemiosła, bezwzględnie Polacy - katolicy, bo masoni zaprzeczają wszystko, co związane z naszą narodową kulturą i naszymi tradycjami, a inni, chociaż Polacy, lecz przeważnie słabeusze, bez wiary i przekonania, na wszystko będą potakiwali, zapominając o interesach miasta, o sprawie rzemieślniczej. Tacy słabeusze, ubiegając się o względy panów biurokratów, kryjących się pod szylkami bezpartyjności, lub obrońców rzemiosła, nie odnowią i nie odrodzą nam nigdy gospodarki miejskiej, a te prawdziwe odrodzenie jest dawno potrzebne i oczekiwane. Tyle już nam obiecywano! Tyle już od nas wzięto, a co rzemiosło prócz tych pięknych słów dostało? Co nam uwzględniono? Dosyć blagi! Dosyć obiecańek!
Głosujemy wszyscy na kandydatów Narodowego Komitetu Wyborczego! Tam między innymi są nasi rzemieślnicy:

- I OKRĘG, LISTA NR. 2.**
Borejszo-Wysocki Jan — Mistrz Cechu Stolarzy.
Peda Władysław — Mistrz Stolarzy.
- II OKRĘG, LISTA Nr. 2.**
Piotrowski Władysław — Podstarszy Cechu Ślusarzy.
Oszurko Michał — Starszy Cechu Ślusarzy.
Andrukowicz Waclaw — Starszy Cechu Jubilerów, Grawerów, Bronzowników i Zegarmistrzów i Skarbnik Związku Cechów.
- III OKRĘG, LISTA Nr. 5.**
Wiśniewski Stanisław — Mistrz Krawiecki.
Mikołajewicz Józef — Członek Zarządu Cechu Czewców.
Korkuś Wilhelm — Mistrz Ślusarski.
Dowgiałło Waclaw — Mistrz Krawiecki.
- IV OKRĘG, LISTA Nr. 4.**
Bebko Antoni — Podstarszy Cechu Murarzy.
Imieniński Kazimierz — Podstarszy Cechu Malarzy.
Ciesiul Adolf — Mistrz Krawiecki.
- V OKRĘG, LISTA Nr. 2.**
Drewnik Jan — Podstarszy Cechu Piekarzy.
- VI OKRĘG, LISTA Nr. 3.**
Jankowski Wiktor — Podstarszy Cechu Ślusarzy i Sekretarz Związku Cechów.

WSZYSCY NA FRONT WYBORCZY! Brońmy chrześcijańskiego rzemiosła!
Kto nie będzie wcale głosował — ten tem samem da drogę masonerji. Z BOGIEM!

SEKCJA RZEMIEŚLNICZA STRONICTWA NARODOWEGO.
Zebranie przedwyborcze kobiet
odbędzie się jutro o godz. 19 w sali przy ul. Orzeszkowej 11
Przemawiać będą kandydatki na radne.

Decydujące dni konferencji genewskiej.

PARYŻ (Pat). Omawiając debaty i konferencje genewskie Korab-Kucharski pisze w „Matin”, że jedna z kompetentnych osobistości, wcho-

Austria w przededniu doniosłych zająć
WIEDEN (Pat). „Reichspost” donosi na podstawie dotychczas niesprawdzonych wiadomości, że radykalne koła narodowych socjalistów zamierzają rozpocząć w połowie

Zaburzenia w Zagłębiu Saary.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi o wczorajszych zaburzeniach w zagłębiu Saary. W Saarlobis przybyła wycieczka studentów ze Sztutgartu śpiewała pieśń Horst Wessel i pieśń „pobijemy Francję”. Studentami razem z saarskimi hitlerowcami zgromadzili się przed kawiarnią Lessela na rynku tego miasta,

Prowokacje hitlerowskie.

PARYŻ (Pat). W nocy z piątku na sobotę około 150 umundurowanych hitlerowców odbyło ćwiczenia nocne na prawym brzegu Renu, o

Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE.
* W niedzielę o godz. 12 eskadra wodnopłatowców szwedzkich, żegnana przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz publiczność, opuściła Polskę, startując z zatoki Puckiej do swej ojczyzny.
* W niedzielę otwarta została w Poznaniu w lokalu t-wa przyjaciół sztuki pięknych 8-ma międzynarodowa wystawa fotografiki w Polsce.
* W niedzielę rozpoczął się we Lwowie doroczny zjazd związku organizacji przemysłu graficznego w Polsce, połączony z uroczystością jubileuszową 50-lecia istnienia korporacji przemysłów graficznych we Lwowie.

Ameryka nabywa wino w Polsce.

Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych A. P. stworzyło duże możliwości eksportowe dla produktów alkoholu w Polsce. W Warszawie toczą się pertraktacje w sprawie sprzedaży do Stanów Zjednoczonych części najstarszej piwnicy win w Warszawie t. zw. Piwnicy Hetmańskiej Fukiery.
Dla sfinalizowania tej transakcji przybył do stolicy prezes amerykańskiego trustu alkoholowego George Butcher. Sprzedany ma być transport 2000 butelek starego wina i miodów, datujących się z roku 1610, za sumę blisko 600.000 zł.
W ub. tygodniu wysłany został przez Gdynię do New Yorku pierwszy transport wódek Państwowego Monopoliu Spirytusowego. Transport ten obejmuje 20.000 butelek po 3/4 litra.

ZAGRANICZNE.
* W Genewie minister Beck po-dejmował dziś obiadem tureckiego ministra spraw zagranicznych Tevlik Ruszdi beya.
* W Pradze zmarł w wieku lat 72 przywódca i założyciel „Sokoła” czeskiego Vaniček.
* Z Bourges donoszą o wypadku samolotu wojskowego, należącym do 38 pułku lotniczego. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.
* Szalejąca burza u zachodnich wybrzeży Korei zatopiła około 200 statków rybackich. Na wybrzeżu wyłowiono zwłoki 50 ofiar, sądzą jednak, że zginęło znacznie więcej ludzi.

prawie 8 milionów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych.
WASZYNGTON (Pat). National Industrial Conference Board w ostatnim swoim sprawozdaniu podaje liczbę bezrobotnych w kwietniu r. b.

50% najtańsze źródło zakupów 50%
z oszczędzi każdy kupując 30%
polskiej wytwórni W. Nowicki Wilno 30
M. modne obuwie dżurkowane 12.80
M. " " plecione 15.80
M. " " brezentowe 6.80
M. chrom. " but. gwarant. 17.50
D. modne openki skórkowe 12.80
D. " wiatrówki 11.80
D. " czółenka atlas. 7.90
D. " " prunel. 6.50
Największy wybór obuwia Brezentowego, Gumowego, Płazowego, Sandałów oraz pantofli rannych.
Prosimy sprawdzać nasze niskie fabryczne ceny.

Łódź.. wzorem.

Powszechnie wiadomo, co przewidywała Łódź od dnia wyborów samorządowych, 27 maja, do ostatniego czwartku. Frzez cztery dni dokonywano obliczeń oddanych głosów i jeszcze we wtorek wieczór powiedział w Łodzi p. Moskwa, przewodniczący głównej komisji wyborczej, że publikowane wyniki ogólne, mówiące o zdobyciu absolutnej większości mandatów przez narodowców, są „w dalszym ciągu fantastyczne”.

Potwierdzenie opinii p. Moskwy było środowe doniesienie półrocznej „Gazety Polskiej”, podającej następujący, przypuszczalny wynik wyborów w Łodzi: BBWR. — 25, Stronnictwo Narodowe — 21, blok żydowski — 11, socjaliści — 8, syjonści — 4 i Niemcy — 3 mandaty.

Z tego „przypuszczonego” wyniku, ogłoszonego w trzy dni po wyborach w Łodzi, „Gazeta Polska” wyciągnęła wniosek, iż przedwczesnie puszczane wersje o zwycięstwie endeków były więc co najmniej przesadzone.

Tymczasem nie dało się jednak prawdy dłużej chować pod kocem i we czwartek ogłoszone zostały oficjalne wyniki. Okazało się, iż w Łodzi Stronnictwo Narodowe zdobyło 40 mandatów (z ogólnej liczby 72), a sanacja (lista nr. 1) tylko 9 mandatów.

„Gazeta Polska” przewidywała dla siebie 25, a dla nas 21, tymczasem już w niedzielę mieszkańcy miasta Łodzi zdecydowali: Stronnictwo Narodowe — 40, a sanacja — 9.

Oczywiście, że prasie sanacyjnej trudno jest teraz wykrztusić cośkolwiek na temat porażki w Łodzi. „Kurier Wileński” — zresztą jeszcze przed ogłoszeniem wyniku oficjalnego — wywnął, „na wszelki wypadek” następującego koziołka:

„Gdyby nawet endecy zdobyli w Łodzi znaczną ilość mandatów nie miałoby to żadnego szczególnego znaczenia. Byłoby to nawet poniekąd zrozumiałe: Łódź była rozpolitykowaną oddawna.”

Krakowski I K. C. próbuje wytłumaczyć zwycięstwo żywołów narodowych w Łodzi tem, iż mieszkańcy tego miasta lubują się w hazardzie. W pierwszych wyborach postawili na socjalistów, w drugich na chadecję, a teraz ulokowali swoje nadzieje w endecji.

Na to zapytamy tylko, dlaczego mieszkańcy Łodzi nie zaryzykowali i nie postawili na sanację?

Właśnie chodzi o to „dlaczego”? Ludność miasta Łodzi dała niedwuznaczny odpowiedź.

„Gazeta Warszawska” zamieściła list, który do redakcji wystosowało grono czytelników. List ten, wyjaśniający wszystko, brzmi:

„Trudno w to uwierzyć. Wzruszenie ogarnia czytelnika. A jednak stał się cud... lecz nie fałszywany. Miasto, którego inni nie mogli zdobyć — pod sztandarami idei narodowej. Wielka to musi być potęga, jeżeli potrafiła porwać za sobą takie masy.”

Łódź miastem narodowców — czy zdanie sobie z tego sprawę? Położony na to patki socjalistów — to wielki sukces. Hołd składamy kochanemu robotnikowi łódzkiemu za umiowanie idei!”

Chociaż sanacja, przystępując do wyborów samorządowych, ustawicznie zarzeka się, że wybory do rad miejskich są dalekie od wszelkiej „polityki”, wiemy co o tem sądzić.

Według naszej opinii nawet wybory samorządowe są funkcją polityczną i mają zawsze duże znaczenie polityczne. Wyniki wyborów niedzielnych są w tym względzie bardzo wymowne. Stwierdzają one, że tam gdzie ludność ma możność wyrazić swoje zdanie — sanacja jest w mniejszości.

Mamy nadzieję, że i Wilno, podobnie jak Łódź, podobnie zresztą jak Częstochowa, Lublin i inne miasta Polski podobnie jak Poznań, Toruń, Bydgoszcz w wyborach na jesieni ubiegłego roku, wykaże swoje właściwe oblicze. Skończyły się już czasy obaw i głupiego oportunistu. Dziś boją się tylko... tchórze, którym zależy na posadach i stanowiskach. Przeciwny obywateli otrząsnął się już z psychozy.

Najskuteczniej walce z żebractwem można prowadzić z pomocą bonów muzycznych „Caritas”.

ZA 10 ZŁOTYCH OSIĄGNIESZ:

FORTUNE,
DOBROBYT,
MAJATEK,
SZCZĘŚCIE,
Zapewniona przyszłość

KUPUJĄC LOS 1 KLASY
w największej i najszcześliwszej kolekturze „LICHTLOS”
W WILNIE „DROGA DO SZCZĘŚCIA”
Wielka 44, tel. 425. Ad Mickiewicza 10, tel. 13-58
P. K. O. 81.051
Oddział: GDYNIA, SW. JAŃSKA 10.

Ruch Spółdzielczości Rolniczej.

Centralna Kasa Spółdzielczości Rolniczej jest centralną finansową spółdzielnią rolniczych systemu Raiffeisena-Stetczyka, zgrupowanych w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych Rz. P. W. koncu 1933 r. członkami, a zarazem współwłaścicielami Centralnej Kasy, było 3010 spółdzielni, z czego 2606 Kas Steficyka i innych spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, 78 spółdzielni rolniczo-handlowych, 222 spółdzielni mieczarskich, 9 central gospodarczych spółdzielni i 81 różnych spółdzielni i różnych członków.

W bieżącym roku Centralna Kasa obchodzi jubileusz 25-lecia istnienia jej działalności. Do roku 1919 była ona instytucją samorządową byłego kraju Galicji z terenem działania na b. Galicję, po roku zaś 1919 została przekształcona na instytucję o charakterze mieszanym spółdzielczo-państwowym z terenem działania na całą Polskę.

W pierwszym okresie swej działalności rozwój jej, postępując równolegle ze wspaniałym rozwojem sieci Kas Steficyka na terenie b. Galicji, osiągnął bardzo wysoki poziom, ograniczając pomoc samorządu do ufundowania kapitału zakładowego. Centralna Kasa opierała swą działalność całkowicie na funduszach społecznych, pochodzących z lokat Kas Steficyka, nadwyżek, funduszy obrotowych. Te kapitały społeczne pozwoliły Centralnej Kasie prowadzić racjonalną akcję kredytową na terenie wsi, która w rezultacie doprowadziła do uprzysiężenia kredytu najszerzszemu rzeszom drobnego rolnictwa, zwalczania panującej przedtem na wsi straszliwej lichwy i zrównania stopy procentowej na wsi na terenie b. Galicji. Jeszcze w roku 1918 suma lokat Kas Steficyka wynosiła zgórá 155 milionów złotych.

Po wojnie, na skutek zmian ogólnych warunków politycznych i gospodarczych nastąpiła głęboka zmiana w stosunkach pieniężnych na wsi, skutkiem których zanopwał głód pieniężny wśród drobnych

rolników, szczególnie silny po znieszeniu przez dewaluację, zgromadzonych przedtem olbrzymich kapitałów społecznych. Na Centralną Kasę, pozbawioną społecznych środków pieniężnych, spadł obowiązek ostarczenia z zewnątrz kredytów spółdzielniom na cele finansowania drobnego rolnictwa. O ile w ciągu ostatnich 10 lat udało się Centralnej Kasie zgromadzić kapitał udziałowy, wniesiony przez spółdzielnie w sumie 4,1 milj. zł., oobudować kapitały rezerwowe, sięgające sumy 2 milj. zł. — nie udało się jednak oobudować społecznych funduszy obrotowych, które w ostatnim 10-cioleciu pocodziły i pochodzą głównie z kredytów bankowych. Udział Państwa w kapitale zakładowym wynosi obecnie już tylko 362,7 tys. zł. Kapitał obrotowy Centralnej Kasy wynosił w końcu 1933 r. sumę 65 milj. zł., z czego 57,3 milj. zł. stanowią kredyty udzielone spółdzielniom rolniczym wszelkiego rodzaju i z czego na Kasę Steficyka przypada 49 milj. zł. tj. 85,6 proc. Za pośrednictwem spółdzielni, głównie Kas Steficyka, z kredytów tych korzysta drobna własność rolna.

Zaznaczyć należy, że pomoc kredytowa Centralnej Kasy i pomoc dodatkowa dla Kas Steficyka — stanowi około 40 proc. sumy pożyczek przez nią rolnikom udzielonych. Pozostałe 60 proc. pożyczek zostało udzielonych przez Kasę Steficyka z funduszy miejscowych przez nią zebranych (udziały i wkłady). Obecnie na działalność Centralnej Kasy, tak jak i na wszystkich instytucjach kredytu rolniczego — odbija się kryzys i częściej zamrożenie kredytów. Dużą ulgę w tej mierze przyniesie całemu spółdzielczemu aparatowi kredytowemu z Centralną Kasą na cele akcja konwersyjna przy pomocy Banku Akceptacyjnego, którą spółdzielczość wykorzystuje, stojąc zresztą w sprzawadziach Banku Akceptacyjnego na pierwszym miejscu pod względem ilości zatwierdzonych układów konwersyjnych z rolnikami.

Poznań pozbawiona prezydenta

W stolicy Wielkopolski zanosi się na dłuższe bezkrólowie na ratuszu. Dr. Władysław Mieczkowski, wybrany przez narodową większość rady miejskiej na prezydenta po p. Cyrylu Katakajskim, nie został zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych.

Wybór dr. Mieczkowskiego dokonany został przez radę miejską 16 kwietnia r. b. 38 głosami Klubu Narodowego (35) oraz Narodowej Partii Robotniczej (3) przeciw 23 głosom „sanacyjnym”, które wypadły na dr. Surzyńskiego.

Wybór ten powitany został przez opinię publiczną z największym zadowoleniem i uznaniem. Powszechnie było zdanie — nawet wielu zdecydowanych przeciwników Klubu Narodowego, — że lepszemu wyboru nie było można dokonać.

Dr. Mieczysław Mieczkowski, wybitny prawnik, głęboki znawca sto-

sunków gospodarczych, był — jak wiadomo — przez 5 lat (1919 do 1924) prezesem rady miejskiej m. Poznania. Był on zarazem dyrektorem Banku Związków Spółek Zarobkowych.

Od roku 1924 pełnił przez 10 funkcje naczelnego dyrektora Banku Polskiego, tak ściśle związanej z interesami państwa polskiego. Na wszystkich tych stanowiskach dr. Wł. Mieczkowski okazał się pierwszorzędą siłą fachową. Od życia politycznego stał od długich lat zdala, a osobiste przymioty charakteru i usposobienia zjednały mu mir powszechny.

Wszystkie względy rzeczowe przemawiały za fachową prezydenturą dr. Władysława Mieczkowskiego. Trudno sobie poprostu wyobrazić osobę na to stanowisko bardziej odpowiednią.

Wybory z 27-go maja 1934 w ocenie zagranicznej.

Główny dziennik hitlerowski „Voelkischer Beobachter” (nr. 151 z 31-go maja br.), uosposobiony przyjaźnie dla obozu rządzącego obecnie w Polsce, zamieszcza następujące doniesienie swego sprawozdawcy warszawskiego o wyniku wyborów do rad miejskich z 27-go maja rb.:

„Warszawa, 30 maja 1934. — Klęska polskiego bloku rządowego.

Urzędowego wyniku ostatecznego wyborów gminnych, które odbyły się w niedzielę, niema do tej chwili. Mimo to wyniki ten jest już dokładnie znany. Blok rządowy zdołał utrzymać się jedynie w małych miastach, gdzie wpływ władz administracyjnych jest przeważający. Natomiast poniósł blok rządowy w wielkich miastach stanowczą klęskę, a to w takich rozmiarach, jak nikt tego nie mógł przewidzieć.

W Łodzi, mieście drugim z rzędu do wielkości w Polsce, zdołał blok rządowy zdobyć zaledwie 7 do 8-miu mandatów z ogólnej liczby 72. Ogłoszenie urzędowego

wyniku zostało przez polską agencję urzędową ze zrozumiałych powodów wstrzymane. Natomiast demokraci narodowi zdołali zdobyć okrągo 40 mandatów, z temsamem bezwzględnie większością. Z innych mandatów przypada 18 na żydów, 4 na markistów, a 3 na Niemców.

Nie tak źle wygląda klęska bloku rządowego w innych wielkich miastach, ale i to opozycja miała nieoczekiwane powodzenie.

Wynik wyborów jest dowodem, że wewnętrzno-polityczne skonsolidowanie Polski jest dopiero w stadium początkowym. Demokraci narodowi zawiązują swe powodzenie tej okoliczności, że w ostatnich czasach powiżali pierwiastek narodowy ze społecznym. Również silnie znouu podkreślony antysemityzm przyczynił się istotnie do powodzenia list demokratyczno-narodowych, gdyż ludność polska odczuwa jako coś nieznośnego, że listy bloku rządowego popierane był otwarcie przez dużą część żydostwa. W małych miasteczkach ujawniło się to jeszcze wy-

Wyrok skazujący w procesie Topór - Wąsowskiego.

W dniu wczorajszym zakończył się sensacyjny proces w sprawie wykładawcy Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie p. Topór - Wąsowskiego przeciwko rektorowi „Głosu Wileńskiego”, p. Kownackiemu.

Rozprawa rozpoczęła się od odczytania zeznań wizytatora ministerjalnego, p. Gorzuchowskiego, oraz studenta Lesińskiego.

Pierwszy z tych świadków ustalił w czasie swej wizyty fakt, iż w Instytucie panowały stosunki niedzłrowe i antypedagogiczne. Drugi brał udział w libacji, zorganizowanej podczas jednej z sobótke karnawałowych i stwierdził, że podczas tej libacji wraz ze słuchaczami pił wódkę także i p. Topór-Wąsowski.

Wobec niezgłoszenia przez strony dalszych wniosków, przewod sądowy zostaje zamknięty i głos zabiera rzecznik oskarżenia, mecenas Szyszkowski.

Zanalizował on kolejno poszczególne punkty aktu oskarżenia usiłując dowieść, iż przewod sądowy nie stwierdził, by zarzuty stawiane p. Topór - Wąsowskiemu były istotnie słuszne. Twierdzi on także, że sprawa ma podkład polityczny i powstała na tle rywalizacji organizacji politycznych.

Oskarżyciel Topór - Wąsowski w swem przemówieniu przynajmniej przedewszystkiem, iż istotnie zadanie swe na terenie Instytutu traktował z punktu widzenia politycznego, urabiając pewien typ obywatela. Słuchaczów swoich dzielił na endeków i nie endeków i jako z takimi prowadził nawet rokowania.

Z kolei zabiera głos mecenas Stanisław Węslawski.

Ponieważ mowa jego, piękna zarówno w formie jak i treści, wyświełiła wszechstronnie tło procesu oraz stosunki, których on dotknął, zamieszczamy ją w obszernym streszczeniu.

„Zeby społeczeństwo nie było stadem wilków — rozpoczął mec. Węslawski — wypracowano cały szereg norm postępowania. Jedne objęte zostały przez prawo, drugie przez to, co nazywamy etyką. Niestety kodeks karny i normy etyczne nie zawsze się pokrywają, lecz, co najważniejsze, przekraczanie norm etycznych jest łatwiejsze, bo od tego nie odstrasza kara, jak to ma miejsce z normami prawnymi. Do rzędu norm etycznych możemy zaliczyć to, co nazywamy etyką zawodową, przyzwością postępowania i t. p.

Otóż jeżeli chodzi o etykę zawodową, określa ona także to wszystko, co powinno obowiązywać nauczyciela.

W Polsce zawód nauczyciela wyniesiono na szczebel bardzo wysoki, niemal kapłana. I słusznie, bo zły nauczyciel może przynieść szkody znacznie więcej niż każdy inny człowiek, ponieważ jego pieczy naród powierza to, co ma najcenniejszego — młodzież. Nauczyciel jest nie tylko wykładawcą — jest on także wychowawcą i wychowuje jak na sali wykładowej, tak i podczas zabaw lub obcowania z uczniami poza szkołą. Jeżeli nauczyciel nie jest odpowiedni, musi się nim zająć władza, względnie jego koledzy, których obowiązkiem jest wytknąć błędy i wady, a nawet usunąć złego nauczyciela.

Jeżeli zachodzą wypadki, że władza nie działa, że nie reagują koledzy wówczas zabiera głos ostatnia instytucja, która jest opinia publiczna.

Tragedją jest gdy ludzie przestają się rozumieć, błędy to, co dla jednych jest złem, inni uważają za dobre. Właśnie w takich chwilach opinia publiczna, niezależna i bezstronna, powinna zabrać głos. Dawnej glosem sumienia publicznego był z reguły Kościół, dziś rolę tę w znacznym stopniu spełnia prasa.

Mój mocodawca, zdaniem oskarżenia, miał zamieścić szereg inwektyw szkodliwych dla dobra społecznego.

Właśnie tu zachodzi wypadek kompletnego niezrozumienia się.

Panowie Kownacki i Wąsowski mówią różnymi językami, gdyż mają wręcz przeciwny pogląd na rolę i zadanie nauczyciela.

P. Wąsowski: za swoje główne zadanie uważa urabianie polityczne młodzieży. Zdaniem p. Kownackiego

razniej. Tutaj żydostwo miało jeszcze znacznie lepsze wyniki niż w ostatnich wyborach gminnych, a liczba radnych żydowskich, którzy zostali wybrani na własnych listach żydowskich i na listach bloku rządowego, znacznie się podniosła, wraz z tem zaś wzrosło też niebezpieczeństwo całkowitego zżydzenia mniejszych i średnich miast”.

Doniesienie to zagraniczne sprawozdawcy wskazuje, że nie można ukryć ani klęski obozu rządowego w wyborach z 27-go maja rb., ani tych szczególnych błosławieństw, któremi polityka obozu rządowego obdarza kraj i jego rozwój.

moment polityczny musi ustąpić wobec znacznie wyższej wartości, jaką jest charakter przysiężnego obywatela kraju.

Pomimo złożonego zaświadczenia ministerjalnego nic nie zmienia przekonania, że jednak p. Wąsowski był złym nauczycielem. Bo czy był do pomysłenia nauczyciel, który przedewszystkiem zajmowałby się polityką, a później nauczaniem. Nawet na uniwersytecie nikt mi nie wskaze profesora, który rewoltowałby młodzież i świadomie popychał ją do walk politycznych. A cóż dopiero mówić o nauczycielu szkoły średniej, przy którym mówiono o rozsądzeniu gmachu szkoły, gdyby się przegrało wybory, który dzieli swych wychowanków na „moich” i „nie moich” ludzi. Co można powiedzieć o wychowawcy który kształcił charakter i urabiał poglądy za pomocą rozdawania posad, stosowania ulg i ułatwień dla tych „swoich” ludzi, a który jednocześnie wobec „nie swoich” stosował całkiem jawne prześladowanie. Przecież nauczyciel ten oświadczył jednemu z uczniów: „albo pan, albo ja”, a wkrótce potem uczeń ten, Kijak, zostaje usunięty ze szkoły, bo... był kontrkandydatem na stanowisko prezesa Bratniej Pomocy, gdy p. Topór - Wąsowski chciał na tem stanowisku wiedzieć „swego legioniste”.

Wstydliwie o tem zeznają świadkowie, którzy opowiadają o politycznych naradach—odprawach, odbywających się w gabinecie p. Wąsowskiego przed zgromadzeniami i wyborami. Wręcz humorystyczny wypadek, lecz jakże charakterystyczny dla wychowawców metod p. Wąsowskiego: oto uczeń nakłada znaczek „Legionu” by otrzymać lepszy stopień. Kawał się udaje i nie dziwnego, że inny uczeń spieszy zapisać się do faworyzowanej organizacji, by z jednym z dwoma minusami poprawić swó stopień od razu na czwórkę.

A metody spieszowskie? Uczniowie mają referować o przekonaniach politycznych swych kolegów i nie tylko kolegów, bo nawet i nauczycieli. Jeżeli tego rodzaju wypadków nie znamy na terenie wyższych szkół, to cóż dopiero mówić o szkole średniej, jaką jest I. N. H. G.

Jak śmiał w takich okolicznościach mówić p. Wąsowski o „urabianiu dobrych obywateli”?

Czyż jest urabianiem obywatela namawianie do spieszostwa? Czyż może być dobrym obywatelem człowiek, który donosi o przekonaniach kolegów, zabiega o stopnie, posady, stosunki i łaski. Czy tak wychowani ludzie mogą mieć jakąś wartość moralną.

Przechodzę do sprawy piątką. Nie znam dotychczas nauczyciela, któryby nie usunął natychmiast z murów szkolnych pijanego ucznia i tolerowałby w swej obecności upijanie się alkoholem. Tymczasem p. Wąsowski dla pijanego Paiucha miał jedynie dobroliwne klepanie po ramieniu i słowa: „Oj Jasiu, Jasiu...”

Faktem jest, że p. Wąsowski był w towarzystwie pijanych uczniów i sam z nimi pił. Na tych piątkach nie był on przypadkowo. Przychodził zaproszony „na kieliszek” i brał w nich udział, jak sam zresztą najlepiej określił: dla dodania animuszu. I rzeczywiście dodawał. Świadcza o tem wymierzane policzki i rzucane stołki.

Mówi się o metodach palkarskich. P. Topór-Wąsowski wprowadził je do Instytutu, bo je tolerował i do nich zachęcał. Charakterystycznym jest, że podczas sławetnej bojki na walnym zebraniu to tal on powstrzymany przez członków organizacji Myśli Mocarstwowej. Gdyby istotnie chciał p. Topór-Wąsowski poskramiać legionistów, byłiby go „mocarstwowcy” do nich dopuścili. Ale p. Toporowi nie ufano, bo wiedziano doskonale o jego naradach z „rycerzami Legionu”.

Zapytuję w tem miejscu: dlaczego nie znalazło się nikogo, któryby pohamował szkodliwą działalność p. Topór-Wąsowskiego? Mamy tu moment naprawdę tragi-komiczny. Oto p. Topór-Wąsowski potrafił zasugerować swym kolegom mniemanie, iż jest on mężem zaufania jakichś wyższych czynników, że od niego zależą kontrakty na rok przyszły, że on potrafi wyrobić prawa pierwszej kategorii, słowem niczem przyszyłowy „rewizor” z nieśmiertelnej komedji Gogola.

Znalazł się wreszcie tylko jeden człowiek, który ośmielił mu się przeciwstawić. Był nim p. Władysław Studnicki. Wystąpił on w obronie dobrych obyczajów, lecz jego wystąpienie potraktowano jako zwyyczajny zatarg obywateli. Wprawdzie wyłoniono pod naciskiem opinii publicznej komisję śledczą, lecz ta dązała pod terorem „rewizora”. A jednak i ta komsja stwierdziła, że większość zarzutów stawianych przez p. Studnickiego znalazła swoje uzasadnienie.

Jak się miała ustosunkować do tego fakta opinia publiczna?

Przecież mimo skandalu władze szkolne nie reagowały, a dyrektor szkoły, p. Widawski, zerwał zebranie Rady Pedagogicznej, gdy tylko

mowa zaszła o osobie p. Wąsowskiego. P. Wąsowski nadal więc miał bezkarnie deprawować młodzież?

W takich warunkach wystąpienie red. Kownackiego było nieodzownym i poczytanem być może jedynie za zasługę. Zresztą wystąpienie to odniosło swój skutek, bo spowodowało: 1) przyjazd rewidenta z ministerstwa, 2) usunięcie p. Topór-Wąsowskiego z Instytutu i 3) przywrócenie normalne warunki pracy na terenie Instytutu. Przecież mówiono nam o tem, jak było przed p. Toporem, jak jest po jego ustąpieniu, jak okropne stosunki panowały za jego wszechwładzy w Instytucie.

Oskarżenie usiłuje skierować sprawę na tory polityczne i robi z pp. Kownackiego i Studnickiego opozycyjnych sojuszników do zwalczania prorządową — Wąsowskiego. Jeżeli tu był sojusz, to jedynie sojusz ludzi uczyjących, ludzi przyzwyczajonych do dobre obyczaje. Przecież p. Studnicki całe swoje życie przeszedł w walce z tym obozem, który reprezentuje p. Kownacki, a jednak musiał on isć ręką w rękę ze swym przeciwnikiem politycznym, gdy chodziło o obronę wyższych dóbr — zdrowia moralnego młodego pokolenia polskiego.

Oskarżenie twierdzi, iż nie było żadnego zgorszenia. Czyż fakt upijania się słuchaczów w obecności nauczyciela nie był gorszący.

Wprawdzie p. Topór wódkę słuchał, wzmianki nie fundował („Głos Wileński” tego p. Wąsowskiego nie zarzucal), lecz za to stwierdzono, iż słuchacze fundowali wódkę p. Topór-Wąsowskiemu. Co lepsze, nie wiem. Zresztą metody stosowane przez p. Wąsowskiego okazały się obosieczne. Zdałoby się, że protegowani przez niego członkowie „Legionu”, to wierna kohorta, gotowa zawsze stać przy swym „wodzu”. Lecz oto wybuch skandalu i pijany Paluch woła do swego przywódcy: „odejdź, ja tu rządę”, a gdy koledzy go mitygują, oświadcza, że p. Wąsowskiego ma... (świadek Ciunowicz wzdragał się przed przytoczeniem wszystkich epitetów, które pod adresem p. Topora rzucił wówczas jego najbliższy współpracownik — Paluch).

Czy redaktor Kownacki mał prawo użyć określenia „pelikan”. Jak stwierdziliśmy na przewodzie, dziś jest to pojęcie określające profesora, który stanowisko swe zawładza nie wiedzy i nauce, lecz protekcją i „zasługami” politycznym. Tę swoją rolę, sam p. Wąsowski doskonale określił.

Nie może być mowy o jakiejś nienawiści, czy to osobistej, czy partyjnej ze strony mego mocodawcy. P. Topora nie znał. Był on dla niego tylko symbolem, symbolem postępowania, które nie możemy zaliczyć do kategorii określonej przez nas pojęciem dobra i przyzwoitości. Wobec wydarzeń na terenie Instytutu i roli w nich p. Topór-Wąsowskiego opinia publiczna milczeć nie mogła. Wypowiedziała ona swoje zdanie za pośrednictwem red. Kownackiego, który w ten sposób spełnił swój obowiązek obywatela i dziennikarza”.

Przemówienie mecenasa Węslawskiego wywarło ogromne wrażenie na licznie zgromadzonej na sali młodzieży. Wrażenia te miały zatarła replika mecenasa Szyszkowskiego, wygłoszona z dużym patosem, lecz nie obejmująca żadnych konkretnych faktów.

Oskarżony red. Kownacki, w ostatecznym słowie wyjaśnił Sądowi swój stosunek do sprawy p. Topór-Wąsowskiego. O działalności pedagogicznej tego nauczyciela wiedział on oddawna, lecz zabrał głos dopiero wówczas, gdy zabrała ona formę wręcz skandaliczną i gdy władze szkolne pomimo to nie reagowały.

„Widziałem, jak zagadnienie młodzieży i ujemnego wpływu na nią p. Wąsowskiego potraktowano jako osobisty zatarg dwóch wykładawców. Rozważając ten spró zapomniano o najważniejszym — o młodzieży. Dla panów z komisji ważniejszym było, kto chwycił za popielniczkę, czy p. Wąsowski, czy p. Studnicki, niż to, że słuchacze pili, bili się po twarzach, rozbijali sobie głowy stołkami i uprawiali donosicielstwo i szpiegostwo. Ktoś musiał w obronie młodzieży wystąpić. Uczyniłem to i nie żałuję, bo dopięłem swego: p. Wąsowski został usunięty, w Instytucie zapanowała atmosfera nauki i pracy”.

Sąd udał się na naradę, poczem o godz. 14 m. 30 ogłosił wyrok, mocą którego uznał red. Kownackiego winnym zniesławienia i znieważenia p. Topór-Wąsowskiego w druku i skazał go na dwa tygodnie aresztu oraz grzywnę 300 zł. W motywach wyroku Sąd stanął na stanowisku, iż oskarżony nie zdołał przeprowadzić całkowitego dowodu prawdy, a stosując wobec p. Topór-Wąsowskiego mianą „ptaka pelikana” poniżył jego godność jako człowieka i nauczyciela.

Po wysłuchaniu wyroku obrońca oskarżonego, mec. Węslawski zapowiedział złożenie apelacji.

Z N I C Z O L I M P I J S K I.

Tydzień temu napisałem artykuł pod tytułem „Walka ze sportem”. Artykuł ten omawiał szereg kształtujących się obecnie stosunków między sportem, a wychowaniem fizycznym.

Mając w pamięci treść tego artykułu podjęmy w naszym rozumowaniu dalej. Zaczniemy rozwiązywać nadzwyczaj ciekawe zagadnienia społeczno-sportowe.

Na samym wstępie należy zastanowić się, dlaczego to faktycznie wychowania fizyczne zaczęło zabijać sport.

Odpowiedź jest jasna i prosta. Sport nie otrzymuje żadnych poważnych dotacji pieniężnych, wówczas gdy wychowanie fizyczne jest popierane przez państwo.

Kluby sportowe są więc

skazane na zagładę

i wcześniej czy później znikną z areny sportowej. Człowiekowi wychowanemu w atmosferze rozwoju takich klubów, jak Cracovia, Pogoń, Wisła, staje się dziwnym, że nagle ma zająć jakaś zasadnicza zmiana w stroju społecznym sportu. Przyczyną tego jest zmiana ta, że zaczęła się ciągnąć za sobą przykre następstwa. Mówimy przykre dlatego, że nam się dzisiaj wydaje, iż przeszłość posiadała więcej skarbów od narzucającej przyszłości, od tych wszystkich metod, które dyktowane są nie przez życie, a przez ludzi.

Możemy więc zupełnie śmiało powiedzieć, że nie mamy dzisiaj zaufania do przyszłości sportu. Nie mówimy w danym wypadku sportu polskiego, bo uważamy, że rozważania nasze dotyczą całego sportu na świecie.

Oczywiście może wchodzić w dany wypadku w grę

przyzwyczajenie

do starych form życia. Czynniki kierujące akcją sportu wychodzą z założenia, że kluby skończyły już swoją rolę, że przeżyły się i że czasami są niebezpieczne, bo nigdy nie można przewidzieć, kto będzie stał na czele tej czy innej organizacji sportowej, wówczas gdy wychowanie fizyczne ma ściśle określoną kontrolę.

W tym celu są wprowadzone ustawy o stowarzyszeniach, które każdej chwili mogą być rozwiązane, ale to nie daje również pełnej gwarancji, to też w dalszym ciągu prowadzona jest

walka ze sportem,

walka z życiem klubów sportowych. Odebrano przecież młodzieży szkolną. Odebrano element najbardziej zdrowy i obiecujący. Zamiast klubów dano jej wychowanie fizyczne.

Młodzież skupia się dzisiaj w hufcach szkolnych. Jest daleka od sportu.

Tak wygląda jednak tylko z punktu obserwacyjnego. Obraz ten jest fałszywy, bo jeżeli zabroniono młodzieży należeć do klubów z punktu widzenia nietykalności, to w takim razie dlaczego pozwolono jej używać się z elementem może jeszcze mniej wartościowym, niż klub, z wychowaniem fizycznym.

Hasła są bardzo piękne, ale forma i treść nie odpowiada założeniom, jakie zostały postawione. Kwestia sportu w szkole zaczyna wolno ulegać zmianie. Władze sportowo-szkolne zaczynają cofać się, by szukać kompromisu.

Zadajmy teraz sobie drugie pytanie sięgające struktury wychowania fizycznego.

Sport wśród mas, Rozwinąć jak najszerzej propagandę. Zapoznać z wychowaniem fizycznym prowincję. Zjednać dla wychowania fizycznego całe społeczeństwo, które powinno zrozumieć, że przez sport nastąpi

odrodzenie rasy

ludzkiej, że sport jest siłą odżywcza narodu.

Dając sportowi tak wielkie prawa, wkładając nań tak poważne obowiązki już nietykalności społeczne, ale wprost państwowe, powinniśmy zacząć wszystkie dążenia wychowania fizycznego, czy też sportu rozpatrywać z punktu widzenia obywatelskiego dobra i korzyści ogólnej.

Nie wiem jednak czy dobrze się stanie, gdy w młodym narodzie zacznie ginąć

duch sportowy,

który ma swoją potężną siłę twórczą, duch, który nie lęka się przeszkód, który nie żyje snobizmem, a szuka nowych właściwych dróg.

Wychowanie fizyczne nie może jednak poszczycić się twórczymi pierwiastkami. Wychowanie fizyczne, to anonim, to masa tłum, która idzie odcywnym pędem. Idzie tam, gdzie jej się każe.

Sport zaś ma swoje piękne imię. Sport wyszukuje zdolnych ludzi. Sport ocenia wartość człowieka, dając mu

zadowolenie moralne,

które wyraża się w formie może nieco dziwnej, ale niezmiernie miłej. Formą tą jest zwycięstwo i rozkosz sławy.

Mój Boże, któż z nas nie chce być lepszym od drugiego? Któż nie goni za przyjemnością odczuwania swej wyższości. Dzieje się to nieraz zupełnie podświadomie. Udowodniona jest rzeczą, że ludzie najbardziej skromni cieszą się na samą myśl, że udało im się w sposób dozwolony zwyciężyć bliźniego.

Włochy — Austria 1:0.

W półfinałowych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo świata Niemcy przegrały decydujący mecz z Czechosłowacją, która wygrała 3:1.

Ryga — Wilno (0:0) 2:0.

Wczorajszy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Rygi a reprezentacją Wilna skupił na boisku sporo publiczności, która jednak rozczarowała się grą, jak ze strony Lotyszów, tak również i ze strony reprezentantów Wilna, gdyż gra była prowadzona chaotycznie i bez najmniejszej kombinacji. Nudziła nawet mało wymagającego widza.

Lotysze przybyli do Wilna w swym najlepszym składzie z ośmioma graczami reprezentacyjnymi i z pełną wiarą w zwycięstwo. Co się zaś tyczy reprezentacji Wilna, była ona zmontowana bardzo nieszczęśliwie, gdyż choroba Chowańca, Manieckiego i Skowrońskiego znacznie osłabiła naszą drużynę.

Do gości przemówił p. pułk. Wenda, witając ich w gorących słowach; przemówienie jego zostało przetłumaczone na język łotewski przez por. Wasilewskiego. Po odegraniu hymnu łotewskiego w imieniu gości przemówił p. Zodejko.

Hymn polski, podniesienie flag narodowych i wspólne fotografie zakończyły część oficjalną.

Po gwizdku sędziego pierwsze minuty przyniosły nam grę wyrównaną, lecz czuć, że obie drużyny są jakby lekko stremowane, ale mija to z czasem i o piłkę raz walczą na stronie Wilna, to znów piłka jest pod bramką doskonałego bramkarza Łotwy Klawina.

Parę dobrych sytuacji, wypracowanych przez silną i pracowitą naszą obronę, zaprzeczają jednak niedoświadczony atak, co wywołuje czasem głośny protest ze strony widzów pod adresem poszczególnych graczy zespołu, w szczególności źle grającego Drağa.

W 38 minucie gry, strzelony przez Zbroję karny nie został wy-

Pierwiastki te są bardzo jaskrawo uwypuklone w sporcie, który opiera się na rywalizacji.

Doprawdy nie wiem, co będzie, gdy wszechwładnie zapanuje na świecie Anonim, gdy przestanie się mówić i odróżniać jednostki, a operować tylko masami zbitych głów.

Zaczyna więc wkradać się obawa, czy dzisiejszy kierunek prowadzący do odrodzenia rasy ludzkiej jest właściwy, czy za kilka lat nie okaże się on błędnym kołem bezpołącznych wysiłków społeczeństwa.

Dziś niestety nie da się jeszcze

W drugim półfinale Włochy wygrały z Austrią 1:0.

Do finału zakwalifikowały się drużyny Włoch i Czechosłowacji.

korzystany, co w dużej mierze załamało psychicznie naszych graczy i w dużej mierze przyczyniło się do porażki.

Utrzymany wynik remisowy do przerwy jest złem odzwierciedleniem gry, gdyż przeważała mieli wilnianie, którzy nie potrafili z takich sytuacji strzelić parę bramek.

Po przerwie goście zwiększyli tempo i już w pierwszych minutach gry przez Rostisa zdobywają prowadzenie.

Wilnianie starają się za wszelką cenę wyrównać, lecz dobra obrona gości, a przedewszystkiem prawy pomocnik likwiduje wszystkie akcje ataku wilnian.

Narzucone tempo jest jednak zbyt siłne dla naszych graczy, to też opadają oni na siłach. Moment ten wykorzystują Lotysze i strzelają drugą bramkę przez Taurina.

Przechodząc do oceny drużyn, należy stwierdzić, że goście byli lepiej zbudowani i grę mieli niską, jednak poziom ich techniki był dość słaby. Wilnianie stanowili zlepek poszczególnych, może i wartościowych graczy, ale w całości nie zgranych i dlatego nie widzieliśmy prawie ani jednej ładnie przeprowadzonej kombinacji ataku, a niedyspozycja strzałowa zemściła się jeszcze raz.

Niezadowolony był, jak zwykle, Lepiarski, dobrze grał Kotowski i nadzwyczaj pracowicie Pawłowski i Wysocki, reszta graczy to marnota.

Publiczność raz jeszcze udowodniła, że na dobre zawody zawsze przyjdzie, szkoda tylko, że nie mamy dobrych graczy i nawet z dość słabym przeciwnikiem nie umiemy wygrywać.

Sędziował p. Kac.

Los pływaków wileńskich.

Dziwna jest rzeczą, że najpoważniejsza, powiedzielibyśmy podstawowa gałąź sportu, jaką jest sport pływacki, znajduje się w Wilnie w nieprzyzwoicie zaniedbanym stanie.

Ogólnie jest rzeczą wiadomą, że chcąc uczyć się pływać trzeba przede wszystkim mieć gdzie pływać. Trzeba mieć jakas przynajmniej sadzawkę, czy skromny basenik.

Wilno posiada tylko Wilję i to Wilję o górnym prądzie wody. Brzezi są niedostępne, zdradliwe, pełne jam i wirów.

Słowem w Wilji pływać nie można, a brudna woda nie pozwala higienicznemu człowiekowi zanurzać się w bagnie pływającym wzdłuż brzegów.

Ścieki kanalizacyjne ze szpitali, jak również z brudnych ulic zanieczyszczają wodę, która posiada wiele zaraziwych bakterii.

Mielimy przecież szereg wypadków wysypek, wrzodów i tym podobnych chorób, które przesłaniają pływaków.

Sport jednak pływacki jest rzeczą konieczną. Jest on o wiele ważniejszy od biegania czy skakania wzwzdy.

W szkołach amerykańskich młodzież, która nie umie pływać, nie otrzymuje świadectw dojrzałości.

Zagranicą każdy człowiek musi prosto umieć pływać.

Pływanie jest częściowo sprawdzianem kultury. O alfabetach pływania mówi się z taką samą wzdrgą, z jaką wspomina się o ludziach upośledzonych losem, a nie umiających w XX wieku czytać i pisać.

Sport pływacki w Polsce, a w szczególności w Wilnie jest traktowany po macoszemu.

Wilno ma specjalne warunki dla sportu pływackiego w Wilnie nie uczynił nic dobrego, a więcej chyba złego, bo zniechęcił tylko ludzi do dalszej pracy w tak niezmiernie trudnych warunkach.

Kluby wileńskie placą tylko posłusznie składki członkowskie na rzecz P. Z. P.

Ciekawi jesteśmy, jak ta cała heca zostanie zakończona i co z tego wyniknie.

Jarwan.

powiedzieć nic konkretnego. W każdym razie następuje wyraźnie

przeistoczenie sportu

na siłę mało znaną. Victor tej siły stopniowo zwalcza ten prawdziwy, tkwiący w naszej wyobraźni sport.

Ciekawe są bardzo porównania wyników przypuszczalnej konferencji olimpijskiej z warunkami codziennego życia sportowego. Ci wszyscy starsi panowie, którzy tak niedawno zasiadali za prezydyjnym stołem zgrupowania olimpijskiego w Ate-

nach, nie uważali jednak za stosowne zastanowić się nad zasadniczymi kwestiami sportu. Przecież powinni oni chyba dobrze znać warunki i prądy nurtujące wśród młodych hasel sportu.

Kongres olimpijski załatwił tylko techniczne sprawy przeprowadzenia walk olimpijskich.

Dziś jesteśmy w posiadaniu cennych doświadczeń minionych wieków, a gdy za rok w Berlinie

zaplanuje się olimpijski, to będziemy mogli zapewne mieć już trochę więcej konkret-

nych spostrzeżeń.

Wszystko zależy od blasków i cieni olimpijskiego Znicza.

Zobaczmy komu i w jakim stopniu uśmiechać się będzie sława olimpijskich sukcesów, które są szczytem marzeń każdego sportowca.

Wyniki olimpijskie Polaków będą klasycznym sprawdzianem pracy. Za 23 miesiące będziemy więc mogli ostatecznie powiedzieć, czy sport w Polsce idzie właściwą drogą rozwoju, czy też wkroczył na manowce.

Jarwan.

Ruch na czele tabeli ligowej.

Wczorajsze rozgrywki piłkarskie przyniosły nam szereg sensacyjnych wyników sportowych.

Ruch potwierdził znowu swoją wysoką formę, zwyciężając Garbarnię 7:4.

Polonia pokonała Cracovię 2:1 (1:0). Najlepszym na boisku był Kornhold.

Ł. K. S. na rozmokłym boisku pokonany został przez Wartę, która wygrała 2:0 (0:0).

Wisła w Siedlcach pokonała drugą Strzelca 3:0 (1:0).

Pogoń we Lwowie wygrała z Legią 1:0 (0:0). Białkę zdołał Nahażewski.

Rezerwowa Wisła zremisowała z niemiecką drużyną F. C. „Preussen”.

Warszawianka pokonała zastrzeżenie piłkarzy Podgórze 3:2 (1:0).

Admira zremisowała z reprezentacją Śląska 2:1.

Sikorski skoczył w dal 6 mtr. 99 cm.

W zawodach eliminacyjnych przed ustaleniem składu Polski na mecz z Italią, Sikorski uzyskał niezły wynik w skoku w dal 6,99, a Nowak 6,97. Trojanowski II przebiegł setkę w czasie 11,4 sek.

Wioślarze Łotwy zgłosili się do regat

Wioślarze wileńscy otrzymali onegdaj pierwsze zgłoszenie do międzynarodowych regat wioślarskich o mistrzostwo Wilna.

Regaty te odbędą się 8 lipca w Trokach.

Łotysze z Rygi zgłaszają aż trzy osady, a mianowicie dwie osady czwórki wyciągowej i jedną osadę czwórki półwyciągowej.

Zgłoszenie do regat przyszło przez polskie poselstwo w Rydze.

Tak wczesne zgłoszenie mówi o wielkiem zainteresowaniu się spor-

tem wodnym Łotyszów, którzy jednocześnie zamierzają gremjalnie przyjechać do Trok na kurs sportów wodnych, organizowany przez Polski Związek Zbliżenia Międzynarodowego.

Trzeba przypuszczać, że do Trok prócz Łotyszów przyjadą również wioślarze niemieckich klubów z Królewa, którzy zostali oficjalnie zaproszeni przez Wil. Kom. Tow. Wioślarski.

Regaty zapowiadają się więc dosyć dobrze.

Za tydzień regaty wioślarskie na Wilji.

Za tydzień odbędą się na Wilji pierwsze w tym sezonie regaty wioślarskie, organizowane przez W. K. S.

Program tych regat przewiduje 10 biegów, a więc: 1) czwórki półwyciągowe, dostępne wioślarzom, którzy do 31.XII 1933 r. nie wygrali żadnego biegu, 2) czwórki nowicjuszy, 3) jedyńki półwyciągowe, 4) czwórki półwyciągowe nowicjuszy, 5) czwórki wagi lekkiej, 6) jedyńki półwyciągowe pań, 7) czwórki półwyciągowe wojskowe, 8) jedyńki młodszych 9) czwórki młodszych i

10) czwórki półwyciągowe pań.

W programie nie zostały więc celowo wstawione biegi seniorów na czwórkach, jak również jedynek seniorów pań i panów.

Młodszy wioślarze będą więc mogli bez obawy rywalizować między sobą.

Regaty odbywać się będą na torze 2.000 mtr. i 1.300 mtr.

Meta mieścić się będzie jak zwykle koło przystani wioślarskich.

Do regat najwięcej osad wystawi oczywiście W. K. S., który najsu-

A. Z. S. Warszawa mistrzem Polski.

Rozegrane w Wilnie mistrzostwa Polski pań w piłce siatkowej zgromadziły na boisku tylko 4 drużyny reprezentujące: A. Z. S. Warszawa, A. Z. S. Lwów, Sokół, Grudziądz i A. Z. S. wileński.

Przyjechały również sportsmenki H. K. S. z Łodzi, ale w mistrzostwach udziału nie brały, gdyż drużyna ich została zdekompletowana. Łodzianki przyjechały więc tylko miłośniczkom, a szkoda, bo miały być one najpoważniejszą rywalkami świetnie grających warszawianek.

Wobec braku na placu boju drużyny H. K. S. Łódź, jasnym było, że tytuł mistrza Polski zdobędzie A. Z. S. warszawski.

Faktycznie to już w pierwszym spotkaniu rzecz została przesądzona. A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Lwów 2:0 (15:13, 15:4) na korzyść Warszawy, która grała w składzie: Bielecka, Bielecka, Włastelica i Hofleirówna.

W pierwszym secie prowadzi niespodziewanie Lwów, mając 8:0, Warszawianki biorą się jednak do roboty i wyrównują 10:10, by wygrać 15:13. W drugim secie Warszawa idzie lepiej. Pokazują one piękną grę. Wynik brzmi 15:4.

A. Z. S. Warszawa — Sokół Grudziądz 2:0 (15:4, 15:1) sokolice grają bardzo słabo. Była to najsłabsza drużyna w turnieju. Warszawianki zwyciężyły z łatwością.

A. Z. S. Wilno — Sokół Grudziądz 2:0 (15:10, 15:7). Wilnianki wystąpiły w składzie: Siesicka, Mewesówna, Halicka, Kontrymowiczówna i Skorukówna, a więc w piątce. Czyżby w A. Z. S. były tylko te panie, które oglądaliśmy w czasie gry? Można chyba było wystąpić w pełnym składzie. Lwów przecież przyjechał w 7, a Warszawa również z zapasowami. Gorszą jest jednak rzecz, że wilnianki wystąpiły pstrakowo, wówczas gdy inne drużyny grały w jednolitych strojach.

Niech mi szanowne panie darują tę małą uwagę, ale tak jak kto, zwłaszcza młode panie muszą zwracać w sporcie uwagę na estetykę.

Mecz z Sokolem został wygrany przez A. Z. S. Trzeba w pierwszy m

rzędzie wyróżnić świetnie grającą Mewesównę, która jest obecnie najlepszą zawodniczką. Brawurowo grały również Siesicka i Kontrymowiczówna.

A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Wilno 2:0 (15:11, 15:3). Warszawa swoją piękną grą zdobywa w tym meczu oemitywne mistrzostwo Polski. W drużynie warszawskiej wyróżniły się w ściągach Stefanska i Cegielska, a w obronie Brzustowska. Wilnianki grały nadzwyczaj ambinnie, a wynik w pierwszym secie 15:11 na korzyść Warszawy jest bardzo honorową przegraną dla A. Z. S. wileńskiego.

A. Z. S. Lwów — Sokół Grudziądz 2:0 (15:8, 15:6) Lwów grał w składzie: Batiukówna, Gawędzianka, Janowska, Kijowska, Drazna, Lisowska i Cudówna. Lwowianki zwyciężają zdecydowanie. Wyróżniła się Batiukówna.

W ostatnim meczu między A. Z. S. lwowską a A. Z. S. wileńską rozegrała się walka o wicemistrzostwo Polski, gdyż obie drużyny miały dotychczas po jednym zwycięstwie.

Pierwszy set wypadł na korzyść Lwowa 15:4, ale w drugim secie walka zaczyna stawać się coraz bardziej ostrzejszą. Wilniankom pomaga publiczność okrzykami, które zachęcają do gry i A. Z. S. wygrywa po morderczej walce seta 15:13. W decydującym jednak secie nie wytrzymały nerwy uczestniczek wileńskich, które ustępują i technika i rutyna oddały wicemistrzostwo Lwowowi, przegrywając tego seta 15:12.

Ostateczna punktacja przedstawia się następująco: 1) A. Z. S. Warszawa 6 pkt. Mistrz Polski na rok 1934. 2) A. Z. S. Lwów 4 pkt. wicemistrz Polski. 3) A. Z. S. Wilno 2 pkt. 4) Sokół Grudziądz 0 pkt.

Sędziowali pp. Olszewski i Kocielski.

Rozgrywkom przyglądało się około 1000 osób, ale były one źle zorganizowane przez wilnian, którzy niestety nie potrafili należeć wywiązać się ze swoich obowiązków.

Należy jedynie wyrazić uznanie p. B. Wierzbickiemu który rzeczywiście dokładał wszelkich starań, by zmniejszyć chaos.

Jarwan.

Memoriał lekkoatletów.

Ostatnie „wypadki” sportowe w Wilnie, które zaszły przy ul. Derewnickiej, obok stadionu Osrodka W.F. wywołały ogólne oburzenie, a lekkoatletów wileńskich zmusiły do zającia zdecydowanego stanowiska względem stosowania zabójczych metod przez Osrodek W. F.

Chodzi w danym wypadku o „podatki sportowe”. Tydzień temu krakowicz posunęła się aż tak daleko, że uczennice nie miały 5 zł. na opłacenie za korzystanie ze stadionu i musiały przeprowadzać P. O. S. na ulicy.

Sprawa ta jest dziś głośno komentowana, a nie wytrzymuje ona krytyki.

Niezrozumiałe jest stanowisko Osrodka W. F., które pobiera wygórowane opłaty nietylko od klubów, ale i od jednostek chcących trenować na Pióromoncie.

Przecież są fakty, że personel Osrodka chciał od Pocztowego P.W. za przeprowadzenie P.O.S. na Pióromoncie pobrać 500 zł. Oświadczenie to może w każdej chwili złożyć p. Boryowski kierownik sekcji lekkoatletycznej P. P. W.

System ten jest oczywiście zabójczy, a nie wnikając w meritum sprawy możemy śmiało powiedzieć, że można było znaleźć szereg innych dróg, zamiast uciekania się do ostateczności.

Ostateczność ta odstraszyła młodzież od lekkoatletyki. Na boisko nie chcą iść zawodnicy, bo lękają się narażać się na srogi gniew funkcyjnarzów Osrodka W. F.

Wszystkie te momenty jak również inne skłoniły Zarząd Wil. O. Z. L. A. do wystosowania wyczerpującego memoriału.

Memoriał został podpisany przez plk. Klewyszewskiego i wysłany do P. Z. L. A., P. U. W. F. do Okręgowego Urzędu W. F. w Grodnie przy O. K. III i wreszcie do plk. Wendy, który jest honorowym prezesem lekkoatletów wileńskich.

Treść memoriału jest bardzo obszerna, a sądzić należy, że naczelne magistratury sportu polskiego zainteresują się żywo bolączkami sportu lekkoatletycznego, przysyłając z Warszawy specjalną komisję, która przeprowadzi dochodzenie i pociągnie winnych do odpowiedzialności.

Rzecz oczywista, że to nie dotyczy chwili obecnej. Są to grzechy przeszłości, o których niejednokrotnie już pisaliśmy, zwracając baczną uwagę na nieporządki sportowe w Osrodku.

Ostatnie trzy lata zaczynają teraz mścić się w sposób okropny.

Przeprowadzenie rewizji jest rzeczą konieczną i nie cierpi ona zwłoki, bo każdy dzień pograża coraz bardziej sytuację.

Mamy wrażenie, że memoriał lekkoatletów przyczyni się do zmiany sytuacji. Może iareszcie Wilnem nieco troskliwiej zaopiekuje się P. U. W. F., przydzielając Osrodkowi cennych instruktorów oraz trochę więcej środków finansowych bez których zafamuje się gospodarka.

W tym tygodniu należy więc oczekiwać częściowego rozwiązania drażliwej sprawy.

Uczmy się strzelać.

Kierownictwo strzelnicy małokalibrowej Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. na Pióromoncie, chcąc umożliwić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa uprawianie sportu strzeleckiego, a zarazem, aby każdy obywatel posiadał odznakę strzelecką i Państw. Odznakę Sportową (strzelectwo jest jedną z konkurencji, jakie przewiduje regulamin P. O. S.), podaje do wiadomości że na strzelnicę małokalibrowej Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. na Pióromoncie każdy może uprawiać sport strzelecki, korzystając czy to z własnej broni i amunicji, czy to z broni i amunicji, znajdującej się na strzelnicy na warunkach następujących:

Strzelający z broni własnej mogą otrzymać amunicję po cenach następujących:

Serja naboju krótkich (3 plus 10) oraz tarcza 60 gr. Serja naboju długich (3 plus 10) oraz tarcza 80 gr. Serja naboju wiatrówkowych (13) oraz tarcza 15 gr.

Strzelnica czynna cały dzień.

Jarwan.

KRONIKA.

W rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu Najśw. Panny Ostrobramskiej.

W dniach 1, 2, 3 i 4 lipca odbędą się w Wilnie wielkie uroczystości w siódmą rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej. Początek uroczystości wypadnie dnia 1 lipca r. wieczorem. Podczas następnych dni odbędą się nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniami, procesje z racji Wielkiego Jubileuszu 1900 rocznicy od dokonania odkupienia rodzaju ludzkiego, zebrania z odpo-

wiedniami referatami w organizacjach społecznych oraz wielkie zgromadzenia. Na uroczystości marjańskie w Wilnie przybędą liczne pielgrzymki z całej Polski. Ministerstwo Komunikacji przyznało najdalej idące ulgi kolejowe. Szczegółowe informacje Archidiecejalny Instytut Akcji katolickiej w Wilnie przesłał do wszystkich Instytutów Akcji katolickiej w Polsce oraz udziela informacji zainteresowanym.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym z możliwością przelotnych deszczów i ze skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Ciepło. Słabe wiatry zmienne.

DYZURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejaka — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); sukca. Chomiczowskiego — ul. W. Pokułanka Nr. 19 (telef. 16-92); Filomonowicza i Miasojedowa — ul. W. W. W. Nr. 29 i Chrząstki — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sniższek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— Nabożeństwo u Św. Trójcy. Wczoraj o godz. 11 odbyło się w kościele Św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej nabożeństwo na intencje wyborów, urządzone staraniem Narodowego Komitetu Wyborczego. Mszę św. odprawił ks. kanonik Leon Zebrowski, który następnie wygłosił piękne i pełne podniosłych myśli kazanie, w którym przedstawił konieczność tak w życiu jednostek, jak i zbiorowym panowaniu wyższych celów i dążeń, oparcia życia na zasadach boskich, przeniknięcia go duchem miłości. W życiu zbiorowym prawo powinno być drogowskazem, a dobro ogólne prawem. Naturą podstawą życia zbiorowego jest naród, który jest powołany do spełnienia dziejowej roli, przeznaczonej mu przez Opatrzność. Każdy członek narodu powinien poczuwać się do pracy społecznej. Tak więc w chwilach takich, jak wybory do parlamentu lub ciał samorządowych, chwilach, decydujących dla kształtowania się losów całości narodu, bądź jego części — nikt nie powinien uchylić się od spełnienia obowiązku narodowego.

Na nabożeństwie byli obecni członkowie Narodowego Komitetu Wyborczego.

— Uroczyste nabożeństwa w „Marianum”. Wczoraj o godz. 8 zrana w Ostrej Bramie odbyła się pierwsza Msza św. na intencje Instytutu Apostolskiego Maryi Dziewicy Niepokalanej, Królowej Korony Polskiej. Nabożeństwo odprawił przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej ks. Gramz, w obecności władz i członków „Marianum”.

— Procesja z Oszmiany w Wilnie. Wczoraj zrana przybyła do Wilna procesja obrzytna procesja z Oszmiany. Gorliwi pielgrzymi, po wysłuchaniu nabożeństwa, wyruszyli do Kalwarii, by obejść drożki Męki Pańskiej. Obchodzenie Kalwarii zakończyło się późno wieczorem. Bezpośrednio po tem procesja udała się w drogę powrotną do Oszmiany.

Z MIASTA.
— Budowa mauzoleum królewskiego posuwa się naprzód. W tych dniach zakończone zostały prace konstrukcyjno-budowlane w podziemiach katedry, gdzie, jak wiadomo, stanie mauzoleum ze szcztakami królewskimi Aleksandra — oraz Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny i sercem Władysława IV. Po założeniu kilkakrotnych izolacji i nadto zabezpieczeniu ich od działania wody i wogóle wilgoci, wybetonowano ściany, tworząc z podziemiu coś w rodzaju dużej skrzyni żelbetowej.

Pozostaje obecnie tylko dekoracja wnętrza, instalacja światła itp. urządzenia, jak wmurowanie kraty, wykucie schodów, ułożenie posadzki.

Jednocześnie z temi pracami rozpoczyna się roboty nad układaniem posadzki w kaplicy św. Kazimierza.

W obecnej chwili komitet zastanawia się nad rodzajem tej posadzki, bo ocalale z powodzi w 1931 roku kafelki w większości wypadków są zniszczone i przeważnie nie nadają się do powtórnego użycia. Stąd więc zasła konieczność ułożenia posadzki z nowych kafelków.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.
— Nie wolno handlować w niedzielę. Mimo kar nakładanych na handlarzy i kupców, trudniących się handlem w święta i niedziele, co tydzień notowane są wypadki handlu niedzielnego. W dniu wczorajszym na terenie miasta sporządzono 17 protokołów karnych ze nieprzestrzeganiem godzin handlu w niedziele. Zaznaczyć należy, iż wszystkie protokoły za handlowanie w niedzielę sporządzono kupcom narodowości żydowskiej.

— Dozorcy mają czuwać nad mieszkańcami letników. Wobec tego, że z nastaniem lata mieszkańcy Wilna wjeżdżają licznie na letniska, pozostawiając mieszkania bez należytej opieki, organa policyjne zwróciły na ten stan rzeczy znaczną uwagę. Polecono dozorcóm domowym zwiększyć czujność nad lokalami, których właściciele znajdują się poza miastem.

SPRAWY MIEJSKIE.
— Roboty przy budowie kostki kamienniej na ul. Niemieckiej raznie posuwają się naprzód. W początkach przyszłego tygodnia sprządzona zostanie maszyna wałowa do umacniania nawierzchni, poczem nastąpi już układanie kostki. Wykończenie budowy jezdnii na ul. Niemieckiej spodziewane jest w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

— Nowy transport klinkieru. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia ma nadejść do Wilna transport klinkieru z Izbycy w ilości dwóch wagonów. Pierwsza część zamówionego transportu została już dostarczona i jest obecnie zgromadzona w pobliżu Ostrej Bramy. Zaraz po przybyciu dalszego klinkieru rozpoczęte zostaną roboty przy zamoczeniu nawierzchni na odcinku zajmowanym przez kaplicę Ostrej Bramy.

SPRAWY WOJSKOWE.
— Kto staje dziś do poboru? Pobór rocznika 1913-go zbliża się już ku końcowi. Dziś, 4 bm. do przeglądu (Bazylijska 2) winni zgłosić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1913-ym z nazwiskami, rozpoczynającymi się na literę S, zamieszkałymi na terenie I komisariatu P. P.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— W Stow. Kupców chrześcijan. We środę o godz. 20-iej w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie przy ul. Baksta 11, odbędzie się sprawozdawcze zebranie z odbytej delegacji do ministerstwa Skarbu.

Na porządku dziennym bardzo ważne zagadnienia, obchodzące ogół kupiectwa. Na zebranie zapraszają się również i kupców niezrzeszonych w Stowarzyszeniu.

— Z T-wa Eugenicznego. (Walka ze zwyrodnieniem rasy) 7 bm. w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. J. Genzel wygłosi odczyt na temat „Alkoholizm jako czynnik zwyrodnienia rasy”. Początek o 6 i pół w. Wstęp wolny.

ODCZYTY.
— Możliwości rozwoju iniarstwa. Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie, w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny. W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych dnia 5 czerwca o godz. 19.30 będzie wygłoszony przez p. d-ra Janusza Jagmina odczyt na temat: „Możliwości rozwoju iniarstwa na Ziemi Wileńskiej” oraz odczyt p. inż. A. Kropiwnickiego: „O potrzebie melioracji”. Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

SPORT

(Dokończenie ze strony 3-iej)
Przed meczem Polska — Włochy.
Zarząd P.Z.L.A. potwierdził propozycję Włoch na rozegranie w dniu 17 b. m. międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Włochy. Mecz odbędzie się w jednym z wioskich miast.

W każdej konkurencji startować będzie po zawodników z każdego państwa. Punkcja: 4 — 3 — 2 — 1 pkt., w sztafetach — 3 i 1 pkt.

Dotychczas uzgodniono następujący program spotkania: biegi płaskie na 100, 400, 1500 i 5000 mtr., płotki 110 i 400 mtr., skoki wdal i wwyż, rzuty oszczepem i dyskiem. Skład naszego zespołu zostanie ustalony w przyszłym tygodniu.

Nieuzgodnione są jeszcze nast. konkurencje: Włosi proponują sztafetę 4x100 mtr., my wolimy sztafetę szwedzką lub olimpijską. Włosi proponują rzut młotem zamiast kulą, P.Z.L.A. obstaje przy kul. Wreszcie Włosi pragną mieć w programie trójskok zamiast tyczki, P.Z.L.A. zgadza się ewentualnie na trójskok i na tyczkę, ale nie godzi się na sam trójskok.

„Komisja Trzech” P.Z.L.A. ob-

Eksportacja s. p. Sławka Ottowicza.

Wczoraj o godz. 5 wieczorem odbyła się eksportacja zwłok tragicznie zmarłego s. p. Sławka Ottowicza. Eksportacja nastąpiła z domu żałoby przy ul. Królewskiej 5

do kościoła św. Anny. Zwłoki odprowadził ks. prof. Swirski. Dziś zrana odbędzie się pogrzeb s. p. zmarłego na cmentarz Rossa.

SPRAWY LITEWSKIE.
— Zebranie Litewskiego Tow. Naukowego. W dniu 26 i 27 maja odbyło się doroczne zebranie Lit. T-wa Naukowego. Do zarządu T-wa weszli: ksiądz K. Czybrys, adw. A. Juchniewicz, dyr. P. Karazija, K. Stasys, ksiądz A. Wiskout, B. Untulis i M. Untulis. Nowy zarząd jest ekspozyturą Tymczasowego Komitetu Litewskiego.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w Ogródku Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Letniego doskonała współczesna sztuka W. Szkwarki-na pt. „Cudze dziecko”, w świetnym wykonaniu całego zespołu, z p. S. Zielińską w roli głównej. Ceny propagandowe.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Małżeństwo i jazzband”.
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś, w dalszym ciągu wspaniale wystawiona wartościowa operetka Granichs-aedena „Orłow”, która odniosła wielki sukces artystyczny. W roli głównej wystąpi Janina Kulczycka, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu artystycznego z Halmirską, Dembowskim, Domoławskim, Szczawitskim i Tatrzańskim na czele.

Wielkim urozmaicheniem widowiska będą produkcje taneczne w wykonaniu primabaleriny M. Martówny i całego zespołu baletowego.

Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— Teatr Objazdowy — gra w dalszym ciągu doskonałą komedję Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata” — dziś w Bielsku, jutro w Białowieży.

POLSKIE RADIO WILNO.
Poniedziałek, dnia 4 czerwca 1934 r. 6.30. Czas. Muzyka. Dzień por. 11.57. Czas. 12.00. Hejnał. Kom. meteor. Przegł. prasy. 12.10. Puccini — „CYGANERKA” — (piera (płyty). Dzień por. Wład. o eksporcie i giełdy roln. 15.50. Pogad. łowiecka 16.00. Koncert. 16.45. Recita. śpiewaczy 17.00. Program dla dzieci. 17.15. Koncert kameralny. 18.00. „Jak możnaby przedłużyć wakacje” — pogad. 18.15. Muzyka z płyt. 18.20. Aud. żołnierska. 18.45. Pogad. B. Winawera. 19.15. Koncert dla młodzieży (płyty) Wil. Kom. sport. Sport. „Myśli wybrane”. 20.02. „Pochwała entuzjazmu” — tejl. 20.12. Muzyka lekka. Dzień por. 21.00. Transm. z Gdyni. Codz. odc. pow. 21.12. Koncert. 22.00. „Dwie nowe powieści” — tejl. 22.15. Muzyka tan. 22.45. „Program inwestycyjny miasta Wilna” — pogad. wygł. inż. Henryk Jensz, vice-prezyd m. Wilna 23.00. Kom. meteor.

Większa kradzież w autobusie
Z. Karnickiemu - Smoleńskiemu (Antokol 44) w autobusie, kursującym na linii Antokol — W. Pokułanki, skradziono z kieszeni portfel z zawartością 1125 zł.

KRONIKA POLICYJNA.
— Coraz więcej podrzuconych dzieci. Ostatnio wzmógł się na terenie Wilna podrzucanie dzieci. Są to przeważnie dzieci w wieku od dwóch do 4 lat, od których trudno się dowiedzieć, gdzie mieszkają i jak się nazywają. Najczęściej dzieci podrzucone są w pobliżu lokalu opieki społecznej w nadziei, że dostarczone zostaną do przytuloków miejskich. Poza tem notowana obecnie jest wzmozżona ilość pententów-rodziców, proszących w opiece społecznej o ulokowanie ich dzieci w przytulku, gdyż w domu znajdują się one w skrajnej nędzy, stale głodni, nadomiar złego w warunkach zagrażających zdrowiu.

— Obłąk zoną kwasem siarczanym. Niejaki Kamiień (ul. Ostrobramska 20), podejrzewając zoną o zdradę, obłąk ją kwasem siarczanym. Poparzoną przewieziono do szpitala. Okrutny mąż zbiegł.

Z Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego «Liga».

Ref. Praktyk Zagr. W ciągu dni najbliższych przyjmuje kol. kol. którzyby reflektowali na wyjazd zagranicę celem spędzenia tam wakacji — na zasadzie wzajemnej pomocy rodzinnej. Warunkiem wyjazdu jest udzielenie gościnny na taki sam okres czasu i na takich samych warunkach akademikowi z zagranicy — w Polsce.

Jednocześnie są przyjmowane oferty osób, któreby pragnęły na okres wakacyjny zaprosić do swego domu studenta obcego państwa.

Ref. Turystyczny podaje do wiadomości, że w dn. 4 czerwca 1934 zamyka listę uczestników wycieczki do Bułgarii i Jugosławii. (Siedziba „Ligi” mieści się przy ul. Mickiewicza 22-2; tel. 14-12. Godz. przyjęć od 16 — 18.

Nowy dekret Stalina w sprawie walki z religją.

(LONDYN - KAP) Według doniesień dzienników angielskich i skandynawskich, Stalin i szereg innych dostojników sowieckich podpisali dekret, na mocy którego pojęcie Boga ma być usunięte z Rosji w ciągu trzech najbliższych lat. „Na dzień pierwszy maja 1937 roku — głosi owo rozporządzenie — terytorjum Unji Sowieckiej ma być uwolnione od wszelkiego Boga. Wyobrażenie Boga, które jako pojęcie średniowieczne dostarcza sposobności do ucisku robotników, winno być wygnane z granic państwa sowieckiego”. W ciągu pierwszego roku tej „wojny z Bogiem” mają być zniszczone wszelkie religijne zakłady wychowawcze a członkowie stowarzyszeń i związków religijnych będą pozbawieni kart żywnościowych, a więc zostaną skazani na śmierć głodową. W drugim roku kampanii akcja bezbożników zwróci się przeciwko religijnej atmosferze życia rodzinnego, któremu mają być zaszczytowane zasady „rozumowego ateizmu”.

Chrześcijaństwo w Rosji bolszewickiej czeka zatem nowy okres bolesnych prześladowań i doświadczeń, ale wodzowie bezbożnego komunizmu w tej walce z Jezusem Chrystusem nie odniosą zwycięstwa, jak nie odniosło go pogaństwo cesarstwa rzymskiego. Czasy udręki i cierpień przemija a z ofiarnego posiewu krwi zrodzi się nowy triumf odwiecznej Prawdy i Sprawiedliwości.

DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO
Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tablice, zaproszenia afisze okólniki plakaty, bilety wizytowe Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

WYPADKI.
— Samobójca, który się sam rzuca. W dniu wczorajszym z mostu Zielonego do Wilji rzucił się w zamarach samobójczych Wacław Kunciewicz, s. er. 5 p. p. leg. Zanim powiadomiono policję i Pogotowie, Kunciewicz, widząc, iż pomoc nie przybywa i niechybnie znajdzie śmierć w nurtach rzeki, począł płynąć do brzozy i nim przybyła łódź ratunkowa, znalazł się niedość samobójca na brzegu rzeki zupełnie zdrowego. Powód zamachu samobójstwa bada żandarmerja.

Wiec „Dekady” w sprawie.. wolnej miłości..

W dniu 30 maja w Warszawie w sali urzędnioków państwowych odbył się wiec sanacyjny „Dekady”. O wiec tym teletonista jednego z pism warszawskich zdaje następujące sprawozdanie:

Wielki parlament otwarty! Za chwilę rozpocznie się dyskusja na temat: „Małżeństwa koleżeńskie” — zorganizowana przez „Dekadę”. „Dekada”? Aha! Tygodnik młodzieży sanacyjnej.

Spójrzmy na salę. Sama młodzież. Prawie wszyscy z „Dekadą” w ręku (darmo rozdawana) i znaczkiem Legionu Mł. w „klapie”. Nastrój dość familijny. Tak jak o wszystkim się zna.

W jednym końcu sali pod ścianą dziwne młode twarze. Młode, — no tak — przecież na rękawach jeszcze się nosi tarcze z numerem gimnazjum. Coś to wygląda na 7-mą klasę, nie więcej. Chłopaki rozrosnięte, ale twarze jakies tepe, piaskie. Na twarzy rozpalona ciekawość. Poza tem dużo studentkich czapek.

Wśród wielu głów dostrzegamy jedną, jakąś bardzo jasną. Czy plynnowa blondynka? Chyba nie. Włosy cudownie siwe. Krótkie, strasznie zondulowane. Co robi tutaj staruszka? Czyżby chciała zadokumentować swą solidarność, z tą zjadającą

usankcjonowania rozpusty, młodzieżą? Jest i mama z córką. Tyko jedno pytanie: Czy to postępową córką mamę przeprowadziła, aby uświadomić ją, co myśli młodzież o dawnej moralności i małżeństwie, czy też mama, może członek Ligi reformy obyczajów, zabrała ją, jakby na iekcję pogładowa. Bo tak bacznie obserwuje, chyba połowa obecnych — czy przypadkowo to nie „małżeństwa koleżeńskie”, a druga połowa — to ich amatorzy, „Chcieli, a boją się...”

Może się odważą po tym parlamencie... No, bo jeśli widzi się przemawiającą taką chudą wymokłą panienkę, zabierającą głos z ramienia Ligi reformy obyczajów i agitującą za „małżeństwami koleżeńskimi”, to jakaś niedowzmana pensjonarka gotowa jest uwierzyć tej damie, która swój autorytet popiera czapką studentką. Mówi cicho, nazbyt pięknie, ale przesadnie. Do uszu słuchaczów wpadają zdania: „...Odbywa się już zmiana psychiki społeczeństwa w odniesieniu do kwestii seksualizmu... Kobieta trzeba uodpornić, zreformować pojęcie moralności”. Trzeba postępu, postępu, bo każdy krok naprzód, każdy wyłom w starych zwyczajach będzie szczyblem naprzód... itd... Wiązać się na całe życie? A co będzie, jeżeli jest niedobór fizyczny? Traędaj! I dlatego trzeba próbować, próbować tak długo, aż się znajdzie odpowiedniego.

Można i tak, prawda? Im więcej iraszosy, ordynarynych na pasci na Kosiół, na religię, moralność, tem brawa większe prelegent otrzymywał.

Wyskoczył sobie np. taki p. Jerzy Radwański, ręce wsadził do kieszeni, rzucił spojrenie po sali i... zagrzmiał. Mówił bardzo głośno — aż ktoś rzucił dowiec, żeby głośniej, bo nie wszyscy słyszą. A on ział nieważnością do Kosiółki, religii, odzierał małżeństwa w kościele zawierane z wszelkiej wartości. Czego tam nie było. „...czas skończyć ze zgnilizną małżeństw oltarzowych, wyrwać kobietę z betów, w które wepchnął ją Kosiółki”. Rozpada się strupieszaty pełen przesądów Kosiółki Katolicki... Dostyci młodzieży ludzi, trzeba z tem skończyć”. — Przemówienie utrzymane w swoistym stylu.

Idolozym, które swą naiwnością nawet rozmieszały niekiedy słuchaczów, nadewały się doskonale dla jakiegos mówcy agitatora na zebraniu bezbożników sowieckich.

A gdy z burzeniem zaproteutował przeciw bezczeszczeniu religii i przekonał p. Elster (nie student), wysłmano go. Gdy wolal:

— Czy jesteście Polakami-katolikami? — padaly okrzyki:
— Nie! — Tak wolali przedewszystkiem ci smarkacze z tarczami na rękawach. Bezbosznego widza irytowała ta głupota i ten dziwny nastrój, który panował na sali. Zebrali się grupa młokosów, która przyszła dyskutować nad „budową nowej moralności” i domagać się usankcjonowania — rozpusty. I chociaż były głosy spokojne, rozsądne (pp. Werner i Ołtewnoski), w wielu poruszonych kwestjach mającej rację, mniej przypadły słuchaczom do gustu.

Dyskusja, która organizatorzy chcieli widzieć na bardzo wysokim poziomie, miała poziom więcej niż niski, a przedewszystkiem toczyła się w nieodpowiednim towarzystwie. Niedowarzone pensjonarki, studenterja — ta młodsza. No, ale to wszystko przeciw Legion Młodych, „Dekada” i „Straz Przednia”. Objaw zrozumiwały i nie dziwimy się temu. Wiemy, że do zdrowej moralnie większości młodzieży polskiej kawały w „Dekadzie” głoszone nie trafia!

Przypadek i systematyczność W GRZE NA LOTERJI.

Od czasu do czasu ukazują się w prasie wiadomości, o tych, którym się poszczęściło na loterii i wygrali jakąś wielką wygraną i czasami dowiadujemy się z pewnem zdziwieniem o dniu samych, że przypadek zdecydował o tem, że grali i wygrali.

Ważny dla przykładu zdarzenie z p. Kozłowską z Łodzi, współwłaścicielką czwartki losu, na który padł milion. Koleżanki namawiały ją, by kupiła z niemi czwartkę do spółki, a ona się temu opierała. Nie w tem dziwno! Ciężko pracując cały dzień, zarabiała zaledwie 135 zł. miesięcznie, więc nie chciała wydać kilka złotych na „głupstwa”, jak sądziła. Wtem kolektorowi wleciał los z ręki i upadł jej pod nogi. To zdecydowało. Ale gdyby kolektorowi los nie wypadł? Tamte panie byłyby graly i wygraly, bo były zdecydowane grzeć, a ona zostałaby na lodzie. Jakżeby tego żałowała po niewiesz!

Albo weźmy znany przykład z Miecłowa. Pewna pani namowiła znajomego adwokata, by kupił czwartkę tego samego losu, na który ona grała. Adwokat systematycznie swoją czwartkę w każdej klasie odnawiał, a ona w czwartej klasie nie odnowiła. Adwokat wygrał 10.000 zł. a ona nie. Z pewnością teraz też żałuje.

Trzeba przynajmniej, że w obu tych wypadkach za duże pole pozostawiono przypadkowi, z których jeden był dla grającej pomysły, drugi nie. Tymczasem loteria wymaga gry systematycznej. Zdrowy rozum uczy, że więcej szans wygrywania ma ten, kto gra systematycznie, niż ten, kto przypadkowo kupi los.

Wiec pamiętajmy zatem, że 19 czerwca rozpoczyna się ciągnięcie pierwszej klasy 30-iej Loterii i trwa cztery dni. Główna wygrana wynosi 100.000 zł., a wogóle jest w tej klasie 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. Wygrają tylko ci, którzy mają los.

DZIS PREMIERA!
Genjalna, niedościgniona
bohaterka filmu „Celi”
FRANCISZKA GAAL
w ostatniej potężniejszej swej kreacji!
PANI p. t. SKANDAL W BUDAPESZCIE

Rola główne męskie: **SZEKE SZAKALI I PAWEŁ HORBIGER.** Nad program: Najnowsze aktualja!

Dziś ostatni dzień
Najmłodniejsza kobieta, najatrakcyjniejsza gwiazda o której d z i s mówi cały świat
HELIOS | **Mae West** | w najnowszym przeboju p. t.: „Nie Jestem Aniołem”
Nad program: Atrakeje. Początek od godziny 2 ej.

PRZED MATURĄ
Chłuba prod. czeskiej, odtwor. drastyczna bojączki dzisiejszej młodzieży.
JUTRO PREMIERA

KINO-REWJA „COLOSSEUM” OSTROBRAMSKA 5
Dziś Epokowy film w-g arcydziela literatury rosyjskiej N. W. Gogola
Na scenie: **BALET, SPIEW, REWJA** oraz aktówka studencka „Braterskie sordjan”. Udział biorą: Orzybowski, Janowski i Borski. Uwaga: dla młodzieży dozwolone. **CENY OD 25 GR.**

Dziś SZTANDAROWY FILM POLSKI
ROXY | **HANKA (OCZY CZARNE)**
W rol. gl. **INA BENITA**. **KAMINSKA** na czele. **Tragiczne zmarły ZBIGNIEW STANIEWICZ**, **ROSYJSKI CHÓR SEMIONOWA** z uubioną „Kona” wzniosła romansów cygańskich **OLGA** **WYKONAWCZYNA** dynamiki zdjęć. Nad program: Aktualne dodatki dzwiotowe
Fozątek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15. W dnle świąteczne od godz. 2-iej.

Bank Antokolski
Zamkowa 18.
Kto pragnie mieć własny drewniany domek w najzdrowszej części Antokola, powinien zapisać się do organizującej się Spółdzielni Mieszkaniowej, zadeklarowując sumę jaką wpłacić może. Informacji udzieli
Mieszkanie dla małej rodziny, mogące zastąpić letnisko, wolne od podatku lokalowego, 3 pok. z kuchnią b. ciepłą, suche, słoneczne. Elektryczność, piwnica i pralnia z wanną. Sokola 20 (Zwierzyniec — za kościołem). 624
Z rozmówek kawiarńskich.
— Jaka jest różnica między mężem stanu, a sanatorem?
— Nie wiem...
— Mąż stanu chciałby wszystko zrobić dla kraju, a sanator chce, żeby kraj zrobił wszystko dla niego.